

Sygn. akt V ACa 559/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 września 2018r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Olga Gornowicz-Owczarek (spr.)
Sędziowie:	SA Aleksandra Janas SR del. Dorota Zienkiewicz
Protokolant:	Anna Fic

po rozpoznaniu w dniu 28 września 2018r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa J. G.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 9 maja 2017r., sygn. akt II C 261/15

1. oddała obie apelacje;
2. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

SSA Aleksandra Janas	SSA Olga Gornowicz-Owczarek	SSR del. Dorota Zienkiewicz
----------------------	-----------------------------	-----------------------------

Sygn. akt V ACa 559/17

UZASADNIENIE

Powód J. G. wniósł o zasądzenie od pozwanej zadośćuczynienia w wysokości 75.000 zł z odsetkami w związku ze śmiercią córki oraz odszkodowania tytułem poniesionych kosztów pogrzebu w wysokości 10.611,14 zł z ustawowymi odsetkami. Podał, że w następstwie wypadku komunikacyjnego w dniu 28 marca 2014 r. poniosła śmierć

siedemnastoletnia córka powoda, która została potrącona na przejściu dla pieszych. Wina sprawcy wypadku polega na naruszeniu przez kierującego pojazdem A. W. zasad bezpieczeństwa. A. W. zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych powinien był zachować szczególną ostrożność, powinien był odpowiednio szybko zareagować na zmieniającą się sytuację na drodze, czego nie zrobił, skoro nie zredukował prędkości i doszło do potrącenia pieszej. Przy przejściu dla pieszych zebrala się grupka młodzieży sygnalizując zamiar przejścia przez jezdnię. Zmarła córka powoda A. G. w chwili wypadku mieszkała z rodzicami. Relacje powoda i jego córki były bardzo dobre, byli emocjonalnie związani, tworzyli zgodną, kochającą się rodzinę. Nagła i niespodziewana śmierć A. G. wywołała u powoda poczucie pustki i osamotnienia. Siła tego przeżycia i targające powoda emocje spowodowały gwałtowne pogorszenie jego zdrowia psychicznego. Zdaniem powoda adekwatne zadośćuczynienie powinno wynosić 100.000 zł. Powód przyjmuje, że poszkodowana przyczyniła się do wypadku w 25 %, dlatego żąda zasądzenia 75.000 zł. Całkowite koszty pogrzebu wyniosły 14.148,18 zł, a zatem uwzględniając stopień przyczynienia się poszkodowanej powód żąda odszkodowania 10.611,14 zł. Pozwany odmówił wypłaty jakichkolwiek kwot.

Pozwana Towarzystwo (...) S.A. w W. wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie zwrotu kosztów procesu. Podniosła, że nie ponosi odpowiedzialności za skutki wypadku. Postępowanie przygotowawcze prowadzone przez prokuraturę wykazało, że A. W. zbliżając się do przejścia dla pieszych zwolnił. Kiedy znajdował się w odległości 17 m od przejścia nagle na pasy weszła A. G., którą A. W. potrącił prawą stroną swego pojazdu. W wyniku obrażeń poszkodowana zmarła. W ocenie biegłego do spraw rekonstrukcji wypadków zachowanie pieszej stanowiło naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Wkroczyła na jezdnię w bezpośredniej bliskości nadjeżdżającego samochodu, co nosiło znamiona ekscesu drogowego. Wyłącznie zachowanie pieszej pozostawało w związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem. Zdaniem pozwanej, A. W. nie można przypisać nawet waloru przyczynienia się do jego zaistnienia. Z ostrożności procesowej pozwana zakwestionowała wysokość dochodzonego zadośćuczynienia. Ewentualne odsetki mogą być zasądzone od chwili wyrokowania. Pozwana nie ustosunkowała się do wysokości żądanego odszykowania.

Wyrokiem z dnia 9 maja 2017 r. Sąd Okręgowy w Gliwicach zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 22.830 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16 czerwca 2015 r., w pozostałym zakresie powództwo oddalił i nie obciążył powoda kosztami procesu.

Sąd Okręgowy poczynił następujące ustalenia faktyczne:

W dniu 28 marca 2014 r. ok. godz. 14.40 na ul. (...) w J. samochód H. (...), kierowany przez A. W., potrącił ze skutkiem śmiertelnym siedemnastoletnią pieszą A. G. – córkę powoda. Do potrącenia pieszej doszło na przejściu dla pieszych, kiedy piesza chciała przejść ze strony prawej na lewą. Po obu stronach dwukierunkowej jezdni są chodniki. W chwili wypadku było słonecznie, nawierzchnia asfaltowa była sucha, czysta i gładka. Temperatura powietrza wynosiła ok. 14 stopni C. Do wypadku doszło w terenie zabudowanym, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Świadek A. W., lat 72, prowadził samochód H. (...), a pasażerką samochodu była jego żona świadek D. W.. Jechali z prędkością 55 km /h w sznurze samochodów. Ruch był w obydwu kierunkach. A. W. nie widział osób oczekujących przy przejściu dla pieszych. Nie widział, aby któryś z pojazdów jadących z przeciwka zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. Przejście było oznakowane, lecz nie było sygnalizacji świetlnej. W momencie wjechania na przejście usłyszał uderzenie w jego samochód. Natomiast świadek D. W., siedząca jako pasażer H., podczas dojeżdżania do przejścia dla pieszych zauważyła stojącą przy przejściu tyłem do nadjeżdżającej H. dziewczynę. Potem usłyszała uderzenie.

Świadek A. M. przed zdarzeniem szła chodnikiem od przystanku autobusowego w kierunku przejścia dla pieszych tuż za A. G., która miała słuchawki na uszach. A. G. zatrzymała się przed przejściem. Popatrzyła w prawo, po czym weszła na przejście tuż pod nadjeżdżający z lewej strony samochód H.. Świadek nie zauważyła, aby poszkodowana przed wejściem popatrzyła w lewo. H. była praktycznie przy przejściu dla pieszych, kiedy poszkodowana wkroczyła na przejście. Świadek rozglądała się w obie strony, widziała nadjeżdżające z lewej strony pojazdy i nie zdecydowała się na wejście na pasy.

Świadkowie M. K. i A. S. nie widzieli samego potrącenia, zarejestrowali dopiero okoliczności tuż po wypadku. Zeznania świadka K. G. nie wniosły niczego istotnego do sprawy. Świadek M. P. był pasażerem samochodu kierowanego przez J.

B., który jechał za H. i, w którego samochodzie zamontowana była kamera. Świadek widział grupę 3 lub 4 osób idącą od przystanku autobusowego w kierunku przejścia. Jedna z tych osób idąca przed pozostałymi miała założone słuchawki na uszach koloru białego. Po dojeździe do przejścia osoba ta będąc zwrócona tyłem do samochodu H. wkroczyła na jezdnię prosto pod nadjeżdżającą jednostajnie tą samą prędkością H. i zaraz doszło do potrącenia. Piesza została podrzucona ponad dach samochodu i upadła na podłoże.

Na podstawie zapisu kamery samochodowej zamontowanej w samochodzie jadącym za samochodem H. należy stwierdzić że:

- w trakcie zbliżania się samochodu H. do przejścia dla pieszych przed H. nie jechał żaden samochód,
- ruch na pasie do jazdy w przeciwnym kierunku został spowolniony przez skręcający w prawo samochód terenowy w kolorze białym,
- widoczność lewej krawędzi przejścia oraz części przejścia znajdującej się na pasie ruchu do jazdy w kierunku przeciwnym dla kierującego H. była ograniczona przez skręcający biały samochód terenowy i postępujący za nim samochód osobowy,
- po prawej stronie na wysokości przejścia dla pieszych stały osoby,
- w chwili potrącenia kierowany przez M. K. samochód marki V. (...) jadący z przeciwka stał przed przejściem dla pieszych po lewej stronie.

Na podstawie zapisu na płycie CD biegły sądowy A. Z. stwierdził, że z analizy poklatkowej wynika, iż światła STOP samochodu H. (...) zaświeciły się ok. 0,6 s przed początkową chwilą potrącenia, zaś piesza weszła na przejście ok. 0,5 s przed chwilą, w której zaświeciły się światła H. (...). Z opinii biegłego wynika, że H. poruszała się przed wypadkiem z prędkością 55 km/h. Do potrącenia niewątpliwie doszło na przejściu dla pieszych. W momencie uderzenia piesza była w odległości 1,5 m od prawej krawędzi jezdni. Od momentu wejścia na jezdnię do momentu uderzenia minęło 1,1 sekundy. W chwili potrącenia prędkość kolizyjna samochodu H. wynosiła ok. 43 km/h. W chwili wkraczania pieszej na jezdnię H. była od niej w odległości ok. 16 m przed torem jej ruchu. Piesza została uderzona przednim prawym narożnikiem i prawym bokiem nadwozia H.. Gdyby A. W. zbliżał się do przejścia dla pieszych z prędkością nie większą niż 35 km /h zdołałby zatrzymać swój pojazd przed torem ruchu pieszej. A. G. doznała w wyniku potrącenia urazu wielonarządowego, w szczególności urazu głowy ze złamaniem kości czaszki, stłuczeniem mózgu, krwotokiem śródczaszkowym i zewnętrznym. W chwili wypadku kierujący był trzeźwy. Przebieg wypadku został nagrany przez kamerę samochodu jadącego za H.. A. W. nie kontaktował się z powodem ani jego rodziną.

Powód ma 47 lat. Od 21 lat jest żonaty. Biegły psycholog rozpoznał u powoda przedłużoną reakcję na stres – przedłużoną reakcję żałoby. Zmarła A. G. była dla powoda bardzo bliską osobą, zajmowała ważne miejsce w jego życiu. Spędzali razem dużo czasu. Powód aktywnie uczestniczył w życiu córki od chwili jej narodzin. Wiąż, jaka wiązała powoda z córką była bliska i głęboka, a zarazem zgodna z modelem relacji ojciec-córka, oparta na pomaganiu sobie, wspieraniu i realizowaniu określonych zadań. Doświadczenie śmierci córki wniosło nieodwracalne konsekwencje w funkcjonowaniu powoda w sferze emocjonalnej i społecznej. W następstwie tego tragicznego zdarzenia doszło u powoda do rozstroju zdrowia psychicznego.

W tych okolicznościach Sąd Okręgowy przyjął istnienie odpowiedzialności pozwanej, jednak uznał, że przyczynienie się poszkodowanej do wypadku należy ocenić na 80%, stąd o tyle obniżył żądane przez powoda zadośćuczynienie i odszkodowanie.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy prawo o ruchu drogowym pieszy, przechodząc przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, korzystać z przejścia dla pieszych. Pieszy znajdujący się na tym przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdem.

A. G. wchodząc na przejście dla pieszych w chwili, gdy nadjeżdżający samochód znajdował się w odległości ok. 16 m od tego przejścia, nie zachowała szczególnej ostrożności. Z punktu widzenia pieszej, gdyby sprawdziła sytuację na drodze, to zauważyłaby nadjeżdżającą i będącą w odległości kilkunastu metrów H.. Gdyby nie weszła w bezpośredniej bliskości pojazdu nie doszłoby do wypadku. H. była możliwa do dostrzeżenia, gdyż poruszała się prostym odcinkiem jezdni na długości 200 m. Poszkodowana wkroczyła na przejście w bezpośredniej bliskości pojazdu. Ponadto poszkodowana miała na uszach słuchawki, które nie pozwalały w pełni odbierać sytuacji na drodze zmysłem słuchu. Nawet jeśli słuchawki nie były w danym momencie włączone, to stanowiły pewien izolator uniemożliwiający odebranie wszystkich dobiegających bodźców. Poszkodowana powinna była zachować szczególną ostrożność, tymczasem nie sprawdzając, czy nadjeżdżają samochody z lewej strony nie zachowała podstawowego warunku wejścia na jezdnię, na której panował spory ruch. Przepis art. 14 ust 1 a) ustawy prawa o ruchu drogowym zabrania wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadący pojazd, w tym również na przejściu dla pieszych. Natężenie ruchu na drodze było duże, co zobowiązywało zarówno A. G., jak i A. W. do zachowania szczególnej ostrożności. Nikt inny poza poszkodowaną nie zdecydował się wkroczyć na przejście dla pieszych w tym samym momencie mimo, że po tej samej stronie jezdni znajdowało się więcej osób. Świadek A. M. stała obok poszkodowanej i widziała nadjeżdżające z lewej strony samochody i nie zdecydowała się na wejście na przejście dla pieszych. Jak zeznała świadek, poszkodowana wchodząc na przejście, nie spojrzała w lewą stronę i weszła tuż pod nadjeżdżający samochód. Niewątpliwie zatem piesza w dużym stopniu przyczyniła się do zdarzenia.

Z kolei A. W. jako kierowca samochodu H. miał obowiązek zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy prawo o ruchu drogowym jako uczestnik ruchu był obowiązany zachować ostrożność albo, gdy ustawa tego wymaga, szczególną ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę. Przez działanie rozumie się również zaniechanie. A. W. miał obowiązek jazdy rozważnej i ostrożnej, która polega na przedsięwzięciu przez kierowcę wszystkich tych czynności, które według obiektywnej oceny są niezbędne do zapewnienia optymalnego bezpieczeństwa ruchu w danej sytuacji, oraz na powstrzymaniu się od czynności, które według tej oceny mogłyby to bezpieczeństwo zmniejszyć.

A. W. przed wypadkiem poruszał się z prędkością 55 km/h, a więc większą niż dopuszczalna administracyjnie. Biegły stwierdził, że w przypadku poruszania się z prędkością administracyjnie dopuszczalną A. W. i tak nie uniknąłby wypadku. W sprawie karnej biegły stwierdził, że A. W. nie można zarzucić ani niewłaściwie prowadzonej obserwacji przedpoła jazdy, ani nieuważnej obserwacji drogi przed pojazdem, ani spóźnionej reakcji. Jedyną nieprawidłowość to prędkość. Gdyby jechał 50 km/h to na wyhamowanie potrzebowałby 27,7 m, a miał jedynie 16,8. Rozważny i ostrożny kierowca nie miałby możliwości zatrzymania samochodu przed torem ruchu pieszej. Musiałby jechać z prędkością 35 km/h. Wówczas uniknąłby wypadku.

W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy ustalił, że do wypadku z dnia 28 marca 2014 r. przyczyniła się zarówno piesza A. G., jak i kierujący pojazdem H. A. W., lecz kierujący w mniejszym stopniu. A. W. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że nie zachował należytej ostrożności w obszarze zbliżania się do przejścia dla pieszych, w wyniku czego potrafił pieszą A. G., która weszła na przejście tuż przed nadjeżdżający samochód. A. W. niewłaściwie obserwował przedpole jazdy.

Sąd Okręgowy podsumował, że A. W. ponosi odpowiedzialność za zdarzenie ponieważ nie zachował należytej ostrożności przed przejściem dla pieszych, gdyż ruch na pasie jazdy z przeciwka został spowolniony przez skręcający w prawo samochód, widoczność lewej strony przejścia dla pieszych patrząc od strony A. W. była ograniczona przez skręcający samochód terenowy, po prawej stronie przy krawędzi jezdni na wysokości przejścia dla pieszych stały osoby, średnia prędkość pojazdu podczas zbliżania się do przejścia dla pieszych wynosiła 55 km/h, prędkość w początkowej chwili potracenia wynosiła ok. 43 km/h. Z opinii biegłego wynika, że w chwili, gdy piesza przekroczyła krawędź jezdni samochód znajdował się 16 m przed torem jej ruchu. Kierowca nacisnął pedał hamulca na 0,5 s po chwili, gdy piesza przekroczyła krawędź jezdni, a samochód znajdował się wówczas ok. 8 m przed torem pieszej. Maksymalna prędkość pojazdu umożliwiająca zatrzymanie przed torem ruchu pieszej wynosiła 35 km/h.

Sąd Okręgowy w tych okolicznościach podkreślił, że kierowców obowiązuje ogólna zasada jazdy rozważnej i ostrożnej. Kierowca ma obowiązek przewidywania możliwego rozwoju sytuacji obserwowanej w czasie jazdy. Kierowca przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych ma obowiązek zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pieszemu oznacza jazdę z prędkością umożliwiającą zatrzymanie się przed przejściem. Jeżeli kierowca nie ma dobrej widoczności na przejściu dla pieszych, tak jak w tym przypadku, to powinien zbliżyć się do niego w sposób umożliwiający udzielenie pierwszeństwa pieszym, którzy mogą być już na przejściu. A. W. powinien był zaobserwować, że ruch pojazdów jadących z przeciwka został znacznie spowolniony przez skręcający samochód terenowy, a widoczność lewej krawędzi przejścia oraz części przejścia znajdującego się na pasie ruchu do jazdy w kierunku przeciwnym dla kierującego była przez to ograniczona. Kierujący samochodem mógł i powinien był przewidzieć, że z lewej strony mogli wkroczyć na przejście piesi. Zapisy kamery wykazały, że kierowany przez świadka M. K. samochód marki G. jadący z przeciwka zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, co wobec faktu, że po prawej stronie przejścia znajdowali się piesi stanowiło wystarczającą przesłankę, by można było przewidzieć możliwość, że któryś z pieszych zatrzymanie się tego samochodu może potraktować jako „zaproszenie” do przejścia na drugą stronę. Pomimo tych przesłanek A. W. nie zmniejszył prędkości tak, aby w czasie dojazdu do przejścia dla pieszych upewnić się, że nie zachodzi konieczność udzielenia pierwszeństwa pieszym znajdującym się już na przejściu.

Porównując rodzaj i zakres naruszeń przez pieszą A. G. oraz przez kierowcę A. W. Sąd Okręgowy w konsekwencji przyjął przyczynienie kierowcy do wypadku w wysokości 20 %. Kierowca w mniejszym stopniu, ponieważ powinien był zwolnić na wypadek, gdyby z lewej strony ktoś już znajdował się na przejściu i powinien był przewidzieć, że gdyby z lewej strony ktoś wszedł na przejście to osoby znajdujące się z prawej strony również mogą wejść na przejście. W stosunku do A. W. należy postawić zarzut, że nie przewidział, że któryś z pieszych zachowa się w sposób nieostrożny i nietypowy, tak jak zrobiła to A. G.. Tymczasem poszkodowana nie rozpoznała niebezpieczeństwa, ponieważ zaniechała podstawowego obowiązku pieszego, jakim jest upewnienie się, czy z obu stron przejścia nie nadjeżdża samochód. Postąpiła wbrew zakazowi wynikającemu wprost z przepisu art. 14 ust. 1 a ustawy prawa o ruchu drogowym. Poszkodowana nie tylko nie zachowała szczególnej ostrożności, ale nie zachowała w ogóle ostrożności. Świadek A. M., stojąca obok poszkodowanej i oceniająca te same okoliczności w tym samym momencie, nie zdecydowała się na wejście na przejście dla pieszych widząc zagrożenie. Dodatkowo poszkodowana miała słuchawki na uszach, co uniemożliwiło odebranie nawet zmysłem słuchu, że z lewej strony nadjeżdża samochód. Świadkowie wręcz mówili, że poszkodowana stała nieco tyłem do nadjeżdżającej H., czym pozbawiła się możliwości obserwowania drogi.

Z pewnością do wypadku by nie doszło, gdyby poszkodowana nie weszła na przejście albo, gdyby A. W. zachował szczególną ostrożność i zatrzymał się przed torem, po którym poruszała się poszkodowana. Przepisy przewidują, że pieszy ma pierwszeństwo, kiedy znajduje się na przejściu dla pieszych. Gdyby A. G. oceniała sytuację na drodze rozważnie, to nie weszłaby na przejście i tylko to zachowanie eliminowałoby możliwość wypadku. Dlatego, zdaniem Sądu Okręgowego, A. W. ponosi odpowiedzialność za wypadek w mniejszym stopniu niż poszkodowana, a mianowicie w 20%.

Sąd Okręgowy ustalił, że córka powoda w chwili śmierci miała 17 lat, uczyła się w liceum w R., mieszkała z rodzicami i siostrą. Była dobrą uczennicą, nigdy nie sprawiała kłopotów wychowawczych. Była silnie związana z rodziną. Poszkodowana pozostawała razem z rodzicami we wspólnym gospodarstwie domowym. Powód był bardzo dumny z córki. Córka pomagała rodzicom w pracach domowych, była życzliwa w stosunku do nich. Powód mógł liczyć na pomoc córki w przyszłości i na wsparcie z jej strony. Powód posiada jeszcze jedną młodszą córkę.

Po śmierci córki powód załamał się, ale nie korzystał z pomocy specjalisty psychologa czy psychiatry. Przyjmował leki antydepresyjne i uspokajające przepisywane przez lekarza rodzinnego. Powód przez około rok bardzo przeżywał śmierć córki, był przygnębiony, nie chciał się z nikim spotykać. Zmienił się, nie ma w nim chęci do życia. Nadal stanowi wraz z żoną i córką żyłą rodzinę, ale rodzina obserwuje w nim brak radości życia. Miał wsparcie w żonie i córce. Sprawca wypadku nie kontaktował się z powodem ani jego rodziną.

Biegły psycholog rozpoznał u powoda przedłużoną reakcję na stres – przedłużoną reakcję żałoby. Zmarła A. G. była dla powoda bardzo bliską osobą, zajmowała ważne miejsce w jego życiu. Spędzali razem dużo czasu. Powód aktywnie uczestniczył w życiu córki od chwili jej narodzin. Wiąż, jaka wiązała powoda z córką była bliska i głęboka. Doświadczenie śmierci córki wniosło nieodwracalne konsekwencje w funkcjonowaniu powoda w sferze emocjonalnej i społecznej. W następstwie tego tragicznego zdarzenia doszło u powoda do rozstroju zdrowia psychicznego. Powód przeżywa stany napięcia i podenerwowania. W mniejszym stopniu niż kiedyś interesuje się różnymi sprawami. Martwi się o przyszłość. Rzadko bywa w dobrym humorze. Ma wrażenie, że działa wolniej. Dość często odczuwa strach. Często odczuwa smutek i przygnębienie. Nie cieszy go to, co robi. Nie jest z siebie zadowolony. Płacze częściej niż dawniej. Częściej odwleka podejmowanie decyzji. Ma problemy ze snem. Odczuwa spadek apetytu. Dolegliwości psychiczne powoda pozostają w bezpośrednim związku przyczynowo - skutkowym ze śmiercią córki A.. Powód nie korzystał dotąd z psychoterapii i nie podejmował leczenia psychiatrycznego. Stłumione emocje, które dotąd przeżywa w następstwie przeżytej traumy utrudniają mu adaptację społeczną. W związku z utratą córki doszło u powoda do zachwiania jego podstawowego poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji.

Analizując powyższe ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy przyjął, że powództwo oparte na przepisie art. 446 § 4 k.c. jest uzasadnione co do zasady. Niewątpliwym w okolicznościach niniejszej sprawy było, że powód jako rodzic doznał ogromnej krzywdy spowodowanej śmiercią dziecka. Wiąż łącząca rodzica z dzieckiem jest jedną z silniejszych więzi międzyludzkich. Brutalne rozerwanie tej więzi przez śmierć dziecka jest dla rodzica przeżyciem pozostawiającym ślad na całe dalsze jego życie. Za życia A. G. powoda łączyły z córką bardzo silne więzi, razem mieszkali i pomagali sobie nawzajem w różnych sytuacjach życiowych. Zmarła córka była dla powoda wsparciem i pomocą w codziennym funkcjonowaniu. Jej śmierć niekorzystnie odbiła się na zdrowiu powoda, zarówno fizycznym, jak i psychicznym. Z opinii biegłego z zakresu psychologii wynika, że śmierć córki była dla powoda bardzo silną traumą, a żal, smutek i tęsknota będą im towarzyszyć do końca życia.

To doprowadziło Sąd Okręgowy do wniosku, iż w przypadku powoda zakres doznanej przez niego krzywdy jest znaczny. W przypadku przyjęcia wyłącznej odpowiedzialności A. W. za śmierć A. G. żądanie przez powoda zadośćuczynienia w wysokości 100.000 zł byłoby uzasadnione. Biorąc jednak pod uwagę przyczynienie się A. G. do wypadku w 80% Sąd Okręgowy zasądził zadośćuczynienie na rzecz powoda w wysokości 20.000 zł. W tym samym stosunku zasądzono na podstawie art. 446 § 1 k.c. od poznanego na rzecz powoda odszkodowanie w wysokości 2.830 zł za poniesione koszty pogrzebu. Pozwana nie kwestionowała ich wysokości, które powód określił na kwotę 14.148,18 zł (14.148 x 20% = 2.830 zł).

Powodowi należne były się od zasądzonych kwot pieniężnych ustawowe odsetki liczone od dnia 16 czerwca 2015 r., gdyż w tej dacie pozwana została wezwana do spełnienia świadczenia. Na podstawie art. 481 § 1 k.c. odsetki należą się wierzycielowi od chwili, gdy świadczenie pieniężne stało się wymagalne, a dłużnik go nie spełnił.

W pozostałym zakresie powództwo oddalono.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 102 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniosły obie strony.

Pozwana zaskarżyła wyrok w części uwzględniającej powództwo i orzekającej o kosztach procesu, domagając się jego zmiany poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Zarzuciła naruszenie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegającej na przyjęciu iż zgromadzone w toku postępowania dowody dają podstawy do uznania odpowiedzialności pozwanego za zaistniałe zdarzenie;

2. art. 227 k.p.c. w zw. z 278 k.p.c., poprzez oddalenie wniosku dowodowego pozwanej, o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków;
3. art. 435 § 1 k.c. w związku z 436 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że w niniejszej sprawie nie występuje przesłanka egzoneracyjna wyłączająca odpowiedzialność pozwanego;
4. art. 362 k.c. poprzez uwzględnienie przyczynienia bezpośrednio poszkodowanej na zaniżonym poziomie.

W apelacji pozwana wniosła również o uzupełnienie postępowania dowodowego i przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków.

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo dotyczące zadośćuczynienia i odszkodowania należnego powodowi ponad kwotę 22.830 złotych oraz w pkt 3, w którym Sąd I instancji nie zasądził na rzecz powoda zwrotu poniesionych przez niego kosztów procesu, domagając się zasądzenia dalszej kwoty 34.244,09 zł i zasądzenia kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Zarzucił:

1. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę materiału dowodowego, w szczególności wydanej w sprawie opinii biegłego;
2. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na bezzasadnym przyjęciu, że córka powoda A. G. przyczyniła się do zaistnienia wypadku, w którym zginęła w 80 %, podczas gdy z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że przyczynienie to nie przekraczało 50 %; na bezzasadnym przyjęciu, że kwota przyznanego powodowi zadośćuczynienia stanowi wartość ekonomicznie odczuwalną, podczas gdy w istocie rzeczy ma ona, przy uwzględnieniu realiów tej sprawy, charakter symboliczny;
3. koszty procesu winny zostać przyznane powodowi w wysokości proporcjonalnej do uwzględnienia jego roszczenia przy uznaniu, że należy jej się wyższe zadośćuczynienie niż zasądził je na jego rzecz Sąd I instancji.

W odpowiedzi na apelację przeciwnika procesowego obie strony wniosły o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje stron nie odniosły zamierzonego skutku.

Sąd Okręgowy przyjął, że w okolicznościach sprawy należne powodowi zadośćuczynienie i odszkodowanie, bez uwzględnienia stopnia przyczynienia się poszkodowanej do szkody, wynosi tyle, ile powód zażądał w pozwie.

Pozwana w apelacji nadal utrzymywała brak swojej odpowiedzialności uznając, że jedynym sprawcą szkody była córka powoda, a powód kwestionował skalę obniżenia dochodzonych należności odpowiadającą stopniowi przyczynienia się poszkodowanej. W ramach swoich stanowisk obie strony podnosiły zarzuty o poczynieniu przez Sąd Okręgowy błędów w podstawie faktycznej, zwłaszcza w zakresie wniosków wysnutych z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków.

Sąd Apelacyjny uznał jednak, że zarzuty obu stron są niezasadne, a zarówno ustalenia faktyczne, jak i wywiedzione na ich podstawie wnioski prawne, były prawidłowe.

Przepis art. 362 k.c. stanowi, że jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Zagadnienie przyczynienia stanowi kategorię prawa materialnego, a nie procesowego. Określenie zatem stopnia ewentualnego obniżenia odszkodowania należy do sądu zważającego zasadność powództwa, a nie należy do sfery

ustaleń faktycznych. Wobec tego stawianie zarzutu o wadliwości oceny materiału dowodowego w kontekście stopnia przyczynienia (art. 233 § 1 k.p.c.) należy uznać za chybione.

Zagadnienie przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody może być badane przy udziale biegłych w zakresie ustalenia okoliczności faktycznych wymagających wiadomości biegłych w tym znaczeniu, że biegły oceni, czy i które z elementów określonego zdarzenia wpływają na powstały skutek i w jaki sposób. Jeśli następstwo określonego zdarzenia jest efektem różnego zachowania powinien to omówić w opinii przy wykorzystaniu wiedzy specjalistycznej, jednak wnioski przedstawione w opinii nie mogą zmierzać do oceny materialnoprawnej kwestii wynikającej z art. 362 k.c. Innymi słowy w oparciu o opinię biegłego sąd musi rozstrzygnąć powstałe w sprawie zagadnienia prawne w postaci istnienia związku przyczynowego pomiędzy określonym zachowaniem i skutkiem oraz przyczynienia się każdego z zaistniałych: sprawcy i poszkodowanego do powstania skutku. Wnioski opinii biegłego sąd poddaje zatem analizie i dopiero poprzez nią i jej odniesienie do obowiązujących przepisów prawa rozstrzyga zagadnienia prawne przyczynienia poszkodowanego powstałe w sprawie. Wobec tego Sąd Okręgowy słusznie dokonał samodzielnej oceny okoliczności zdarzenia, nie opierając się w tym względzie jedynie na opinii biegłego.

Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza ograniczenia obowiązku naprawienia szkody, a ponadto stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego ograniczenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy ograniczyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak, to w jakim stopniu, decyduje sąd w ramach sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2017 r., sygn. akt IV CSK 8/17).

Do okoliczności wynikających z art. 362 k.c., można zaliczyć: nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, specyficzne cechy osobiste poszkodowanego, stopień rozeznania w zasadach prawidłowego postępowania, rozmiar doznanej krzywdy, przebieg wypadku, rozmiar i waga uchybień po stronie poszkodowanego. Jednocześnie za nielogiczne należy uznać twierdzenie, że poszkodowany mógł się przyczynić się do zdarzenia wywołującego szkodę w 100 %, o co wnosi pozwana, gdyż w takim przypadku domniemany sprawca szkody w ogóle nie jest sprawcą, nie może być zatem mowy o jakimkolwiek przyczynieniu się przez osobę trzecią do wyrządzonej przez niego szkody.

Nie sposób ponadto pominąć twierdzenia, iż ocena stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania bądź zwiększenia szkody stanowi uprawnienie sądu I instancji. Sąd odwoławczy może zakwestionować tę ocenę, jedynie wtedy, kiedy jest ona oparta na ustaleniach oczywiście sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, rażąco błędnie ocenia zachowanie podjęte przez obie strony zdarzenia lub ogranicza obowiązek odszkodowawczy w taki sposób, który nie odpowiada wymogowi jego "odpowiedniego" zmniejszenia, stosowanie do wszystkich zachodzących okoliczności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 1972 r., II PR 248/72).

W wywiedzionej apelacji strona pozwana odwołuje się jedynie do wyników ekspertyzy wydanej podczas prowadzonego postępowania przygotowawczego mającego na celu ustalenie, czy kierowca samochodu marki H. ponosi odpowiedzialność karną za spowodowanie wypadku drogowego. Ekspertyza ta posłużyła do wyciągnięcia wniosków o braku tej odpowiedzialności, choć, jak zaznaczano, również w zachowaniu kierowcy stwierdzono nieprawidłowości, które spowodowały się do nieznacznego przekroczenia prędkości. W efekcie zarówno organy ścigania, jak i sąd, uznały, że kierowca nie popełnił czynu zabronionego.

Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie nie poprzestał na wynikach badań wykonanych w postępowaniu przygotowawczym, co należy uznać za słuszną decyzję, gdyż celem postępowania cywilnego jest kompensacja szkody za czyn niedozwolony, o jakim mowa w art. 415 k.c., a więc również za czyny, które nie zostały obwarowane sankcją karną. Mówiąc prościej, nawet, jeśli czyn nie stanowi przestępstwa, to nie wykluczona zostaje odpowiedzialność cywilna sprawcy tego czynu (sprawcy szkody). Sąd Okręgowy poczynił zatem ustalenia na podstawie opinii sporządzonej w tej sprawie i to ta opinia stała się podstawą wniosku, czy i w jakim zakresie każdy z uczestników wypadku drogowego przyczynił się do powstałej u powoda szkody.

Pozwana miała możliwość ustosunkowania się do tej opinii, zgłoszenia zarzutów. Zamiast tego, z góry zanegowała wnioski opinii uznając ją ogólnie za nierzetelną i wnosząc o opinię innego biegłego. Mimo braku konkretnych zarzutów Sąd Okręgowy umożliwił wyjaśnienie wątpliwości stron co do treści opinii poprzez wysłuchanie biegłego, strona pozwana nie wzięła w tym wysłuchaniu czynnego udziału. Sąd Okręgowy zasadnie zatem uznał, że nie ma powodu do ponawiania tego dowodu, gdyż niezadowolenie z wniosków opinii nie stanowi wystarczającej przyczyny do dyskwalifikacji dotychczasowej opinii. Wniosek pozwanej o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego został oddalony na rozprawie w dniu 22 września 2016 r., a obecny na rozprawie przedstawiciel strony pozwanej, nie zgłosił zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. Oznacza to, że strona utraciła prawo powoływania się na to ewentualne uchybienie procesowe w dalszym toku postępowania, w tym w postępowaniu apelacyjnym. Nie podlega zatem badaniu w postępowaniu odwoławczym zasadność oddalenia tych wniosków dowodowych w ramach art. 380 k.p.c. Jednocześnie za spóźniony i w związku z tym niedopuszczalny w świetle art. 381 k.p.c. należy potraktować wniosek dowodowy pozwanej ponowiony w postępowaniu apelacyjnym, gdyż złożenie go nie było spowodowane późniejszym powstaniem takiej potrzeby, ale stanowiło jego powtórzenie ze względu na postanowienie odmowne Sądu pierwszej instancji.

Błędnie wywodzi pozwana, odwołując się w tym zakresie do opinii biegłego, że sprawstwo kierowcy, za które odpowiada, spowodowało się do braku ustąpienia pierwszeństwa pieszemu na przejściu dla pieszych. Biegły, a także Sąd Okręgowy, podkreślali, że do uderzenia doszło na skutek wkroczenia przez poszkodowaną na przejście tuż przed jadący pojazd, co oznacza, że nie była ona uprzednio na przejściu dla pieszych, a co z kolei czyniłoby uzasadniony zarzut o braku ustąpienia pierwszeństwa przez kierującego. Kierowcy natomiast zarzucono niezachowanie należytej ostrożności w konkretnych warunkach drogowych. Warunki te jednoznacznie wskazał Sąd Okręgowy czyniąc ustalenia i ponownie przywołując je przy zważaniu stopnia udziału każdego z uczestników ruchu w spowodowaniu wypadku. Skarżąca pozwana zdaje się ich w ogóle nie zauważać, akcentując jedynie zachowanie poszkodowanej, które zresztą również zostało w pełni wzięte pod uwagę przez Sąd Okręgowy. Przytoczone w uzasadnieniu apelacji fragmenty zeznań świadków właśnie do tych zachowań poszkodowanej się odnoszą. Nie pozbawia to jednak znaczenia twierdzeń Sądu Okręgowego o tych okolicznościach, które pozwoliły na przypisanie zawinienia również kierowcy, który w warunkach dużego natężenia ruchu drogowego, ograniczenia widoczności, w pobliżu przejścia dla pieszych, przy którym stało kilka osób, powinien zachować wyższą ostrożność niż jadąc po drodze bez możliwości wejścia na nią pieszego. Zatem wywody apelacji pozwanej, która uwypukla jedynie zachowanie poszkodowanej, nie mogą wpłynąć na ocenę ostatecznego, opartego na podstawie wszystkich ustalonych faktów, wniosku Sądu Okręgowego.

Zwrócić należy uwagę jeszcze na treść odpowiedzi pozwanej na apelację powoda z dnia 14 lipca 2017 r., w której strona pozwana podkreślała, iż przy stosowaniu art. 362 k.c. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę wszystkie istotne okoliczności przebiegu wypadku, poczynił w tym zakresie prawidłowe ustalenia, a tym samym przyjęcie przyczynienia się poszkodowanej w stopniu co najmniej 80 % było zasadne. Wynika z tego, że stanowisko pozwanej w toku postępowania apelacyjnego nie było jednolite.

Chybione są również zarzuty strony powodowej o wadliwej ocenie przez Sąd Okręgowy materiału dowodowego. Zarzuty te są zresztą mocno ogólnikowe i sprowadzają się do przedstawienia własnej wersji, czy też oceny zdarzenia, bez odniesienia się do konkretnego dowodu, który miałby przeczyć jakimkolwiek ustaleniu Sądu Okręgowego. Ponownie należy przypomnieć, że do uderzenia samochodem poszkodowanej doszło w chwili jej wejścia lewą nogą na przejście dla pieszych tuż przed jadącym pojazdem. Poszkodowana nie była zatem uprzednio na przejściu, co pozwalałoby na przyjęcie jej pierwszeństwa. Jej zachowanie naruszyło wprost zakaz wynikający z przepisu art. 14 ust. 1 a ustawy prawa o ruchu drogowym. Takiego pierwszeństwa nie mają natomiast osoby stojące przed przejściem dla pieszych. Wbrew temu, co miałyby wynikać z wyводу apelacji, Sąd Okręgowy dostrzegł, że kierowca powinien wziąć pod uwagę określone warunki drogowe, a mianowicie, że kilka osób zatrzymało się koło przejścia lub zmierzało w jego kierunku, co z kolei doprowadziło do wniosku, że zdarzenie drogowe zostało wywołane przez oba podmioty, tyle, że w różnym stopniu.

Zaznaczono również, że kierujący samochodem marki H. nie miał dostatecznej widoczności lewej strony jezdni i przejścia dla pieszych. To powinno w nim wzbudzić szczególną ostrożność, co Sąd Okręgowy wziął pod uwagę przy ocenie stopnia jego zawinienia. Nadal jednak nie zwalniało to z obowiązku upewnienia się przez poszkodowaną,

czy wejście na jezdnię, także w miejscu, gdzie było wyznaczone przejście dla pieszych, było bezpieczne, czego poszkodowana nie uczyniła.

Nie jest prawdziwy zarzut powoda, że na podstawie materiału dowodowego nie sposób ustalić, czy poszkodowana miała założone słuchawki w uszach w chwili zdarzenia. Apelujący odwołuje się ogólnikowo do zeznań świadków. Potwierdzenie tej okoliczności znajduje się jednak w zeznaniach świadków A. W., A. M. i M. P., a świadek K. G. potwierdziła, że poszkodowana trzymała w ręku telefon. I choć zasadne jest twierdzenie, że żaden przepis nie zabrania poruszania się w ruchu miejskim w słuchawkach na uszach, to doświadczenie życiowe wskazuje, że założone słuchawki ograniczają percepcję otoczenia. Dodatkowo zwrócić należy uwagę, że wprawdzie Sąd Okręgowy poczynił takie ustalenie faktyczne, to jednak fakt ten nie miał wpływu na ocenę stopnia przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody.

Słusznie natomiast podnosi apelacja, że na podstawie zeznań świadków, nie da się z pewnością stwierdzić, że poszkodowana przed wejściem na przejście dla pieszych spojrzała także w lewą stronę. Świadkowie co do tej okoliczności nie byli całkowicie pewni, choć wnioskując na podstawie ruchu poszkodowanej przypuszczali, że tej czynności nie dokonała. Jednak w obu przypadkach – spojrzenia w lewo lub zaniechania tego, poszkodowana nie powinna była w sposób nagły wkroczyć lewą nogą na jezdnię przed jadący samochód.

Wobec powyższych wywodów Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy były prawidłowe i przyjął je za własne.

Wbrew temu, co twierdzi apelujący powód, Sąd Okręgowy nie uznał, że kompensacyjny charakter zadośćuczynienia zawiera się w kwocie 20.000 zł, ale ocenił go na sumę wskazaną przez powoda – 100.000 zł. Obniżenie tego zadośćuczynienia ma związek z przyjęciem, że poszkodowana przyczyniła się do szkody w 80 % i obniżył to zadośćuczynienie do sumy 20.000 zł. W zastosowanej przez Sąd Okręgowy skali obniżenia zadośćuczynienia i odszkodowania Sąd Apelacyjny nie widzi sprzeczności z okolicznościami ustalonymi w sprawie, a ocena zachowania obu stron zdarzenia w kontekście miarkowania szkody w granicach art. 362 k.p.c. nie zawiera rażących błędów.

Wobec niestwierdzenia, że Sąd Okręgowy dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., art. 362 k.c., art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c., art. 436 k.c., apelacje obu stron jako niezasadne podlegały oddaleniu w myśl art. 385 k.p.c.

Koszty między stronami zostały wzajemnie zniesione na podstawie art. 100 k.p.c. Każda ze stron poniosła jedynie koszty wynagrodzenia pełnomocnika procesowego w tej samej wysokości w związku z wniesieniem swojej apelacji.

SSA Aleksandra Janas SSA Olga Gornowicz-Owczarek SSR del. Dorota Zienkiewicz